

Kuryer Poznański

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodniowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 31 października 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 października.

(Czta panująca obecnie na półwyspie bałkańskim; ufnosć Bułgarów i nadzieje wielkich mocarstw europejskich. — Zamach na francuskiego ministra Freycineta; projekt dep. Lockroya dotyczący zjednoczenia wszystkich odcieni republikańskich i co o nim pisze prasa francuska; oświadczenie księcia Wiktora Napoleona.)

W miarę, jak zbliża się termin otwarcia nowej konferencji dla uregulowania kwestyi wschodniej, coraz większa nastaje cisza. Czyżby to był symptom nadchodzącej burzy? Któż to odgadnąć może? Sprawcy przewrotu w wschodniej Rumelii pełni są otuchy i nie myślą własnymi rekoma burzy tego, co zbudowali. (Zob. rubrykę „Ziem słowiańskich“). Wielkie zaś mocarstwa nie tracą nadziei, że książę Aleksander bułgarski i rząd jego ugną karku przed silnym, choćby moralnie parciem dyplomacji i tym samym wytrąca broń z ręki Serbom i Grekom, którzy zapewniają, że uszanują święte traktaty berliński, jeżeli konferencja znievoli Bułgarów do powrotu do dawnego legalnego porządku. Oto sytuacja, jaka z pewnymi zmianami, występuje na jaw z tego haosu bałkańskiego.

Z szczytów dziś doniesień telegraficznych najciekawszą jest wiadomość paryska o zamachu na francuskiego ministra spraw zagranicznych. Wczoraj około godz. 12 w południe strzeliło jakieś indywiduum z pistoletu do pojazdu p. Freycineta w chwili, w której tenże wracał z rady gabinetowej do ministerstwa spraw zagranicznych. Nikt nie poniósł szwanku; sprawcę zamachu aresztowano. Twierdzi on, że nie zna osobiście Freycineta i odmawia wszelkich bliższych wyjaśnień co do swojej osoby i sposobu utrzymania. Z powierzchowności wygląda na werkmistrza fabrycznego i zdaje się być narodowości włoskiej. W dalszym toku śledztwa zeznał, że Freycineta zna tylko z fotografii; czyn swój spełnił z rozmysłem; czekał na Freycineta na moście Concordia, ponieważ wiedział, że w powrocie przejeżdżać będzie tamtędy. Zemstę powziął dla tego, że Freycinet pokrzywdził go na honorze i majątku. Pistolet wrzucił po wystrzale do Sekwany; dalsze zeznania przyrzekł poczynić w obec swego adwokata. Do tej chwili nie zdołano sprawdzić stanu jego i nazwiska; są pewne domysły, że sprawca zamachu pochodzi z wyspy Korsyki.

Republikanie wyzyskiwaliby niewątpliwie zamach ten na swą korzyść, gdyby się miało wykazać, że napastnik dopuścił się tej zbrodni w widokach politycznych i użyty został jako narzędzie przez stronnictwo nieprzyjajne republice. Republikanie podjęli znowu myśl zjednoczenia wszystkich odcieni w jedno wielkie stronnictwo republikańskie, a to za pomocą uchwalenia programu reform wewnętrznych, na którychby wszyscy, bez względu na swe indywidualne przekonania, zgodzić się mogli. Myśl tę, podaną przez p. Lockroya, popiera z całych sił gabinet Brissona, a w obec braku karnośći w obozie republikańskim nie podobna liczyć na to, iżby wnioszek ten przyjętym i wykonanym został, chyba lekcy, w dniu 4 bm. otrzymana, nie poszła w las. Frakcyje radykalne przedkładają też już swoje warunki, pod jakimi zgodziłyby się jedynie wotować za wspólnym działaniem. „Justice“ utrzymuje, że przedewszystkiem należy się wyrzec wszelkich awantur zagranicznych i zaprowadzić politykę oszczędności i reform finansowych, którymi się wspierała na wolności, postępie i sprawiedliwości. Clémenceau znowu wypowiada swój program w kilku wyrazach, a mianowicie: żadnego deficytu, żadnej wojny i żadnego konkordatu. Co się tyczy dwóch pierwszych punktów, łatwoby było radykalnym porozumieć się z republikanami. Oportuniści bowiem znużeni są także niepotulnicie uciążliwymi wyprawami, które, bądź co bądź, odwracają uwagę Francuzów od wymolu w Wogezach, ale są oni do pewnego stopnia skrepowani spadkiem, otrzymanym po Ferrero gabinetie — obawiają się, aby wycofanie wojsk z Tonkinu nie podkopało wpływu i powagi rzeszypolitej. Również gospodarka finansowa, a przedewszystkiem nieporządek w budżecie, wymagają bezzwłocznych reform, na które prawdopodobnie frakcyje republikańskie chętnieby się zgodziły. Inaczej się jednak rzecz ma z konkordatem, i co do tej kwestyi radykalni natrafią w każdym razie na dość poważne przeszkody. Nie tylko albowiem znaczna część oportunistów nie pragnie stósunku Kościoła do państwa stawiać na ostrzu

noża, ale prócz tego jest jeszcze pomiędzy samymi radykalistami niezgoda: np. minister oświaty, Goblet, przychyłający się więcej ku radykalnemu, niż ku oportunistycznemu obozowi, był i jest stanowczo przeciwny zniesieniu konkordatu. — Paryskie dzienniki, zarówno umiarkowane, jak radykalne, protestują przeciw propozycji posła Lockroya. Umiarkowane podnoszą niestósowność takiego kroku, który odbierałby inicjatywę właściwej władzy, gabinetowi, a radykalne w obawie, że w razie rozbięcia się koalicji, zmanifestowanoby nie zjednoczenie, lecz rozprzężenie sił republikańskich. „Journal des Débats“ najjaskrawiej występuje przeciw utworzeniu koalicji z żywiołów nienaturalnych i twierdzi: „Byłoby to utworzeniem małego konwentu, ażeby przezeń dojść do konwentu wielkiego, który, jak nas uczy dzieje, postępował z rojalistami podobnie, jak dziś mandaryni w Tonkinie z chrześcianami i przyjaciółmi Francji.“ Rozbicie grozi i stronnictwu konserwatywnemu, które, dzięki koalicji w czasie wyborów, tak pięknie odniosło rezultaty. Odcień, bonapartystów, który znajdował się bez przywódzcy, znalazł go, jak się zdaje, w Wiktorze Napoleonie, synu Hieronima. Książę Wiktor, widząc, iż nadaremnie czeka na inicjatywę ojca, ogłosił z powodu wyborów oświadczenie w dziennikach, w którym nie pochwała programu Orleanów i wyraża nadzieję, że Francya szukać będzie ratunku u bonapartystów. Oświadczenie to znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Wybory w Poznaniu.

Dokonane w dniu wczorajszym wybory w mieście Poznaniu wykazują ogólną liczbę 252 wyborców, gdyż w pierwszej klasie z dwóch obwodów prawyborczych do wyborów wcale nie przyszło, ponieważ żaden prawyborca tej klasy się nie stawiał.

Z liczby 252 wybranych przypada 86 na Polaków, reszta 163 na Niemców i to w ten sposób, że 94 wybrali postępowcy, 72 konserwatyści.

W porównaniu z rokiem 1882 stracili postępowcy przeszło 20 wyborców; konserwatyści zyskali około 20; Polacy zyskali pięciu; w roku 1882 mieliśmy wyborców 81, wczoraj wybraliśmy 86.

Z tej liczby zawdzięczamy dwa wybory po jednym wyborcy kompromisowi z konserwatystami, na mocy którego w okręgu pierwszym, w klasie pierwszej wybrany został p. Antoni Pfizner, a w okręgu XIII, również w klasie pierwszej p. A. Krzyżanowski.

Wynik wyborów uważamy w roku bieżącym za pomyślny, raz dla tego, że wykazuje on ciągły wzrost wyborców Polaków; powtóre, że połączony był z wielkimi trudnościami.

Doszlśmy w roku bieżącym do tego, że nacisk, wywierany z góry, zniewolił trzech urzędników Polaków do stawienia się na listę kandydatów konserwatywnego stronnictwa niemieckiego.

Doszlśmy do tego, że pod naciskiem, z góry wywieranym, prawie wszyscy polscy nauczyciele elementarni z małemi, uznania godnymi wyjątkami, wstrzymali się od głosowania; tak samo postąpili w wielu razach inni urzędnicy Polacy. Lękający się w razie głosowania na Polaka niemitych dla siebie następstw.

Taki nacisk, wywierany na Polaków, musiał naturalnie najniekorzystniej oddziaływać na wynik wyborów. W klasie II jednego z naszych obwodów prawyborczych wstrzymało się od głosowania 2 Polaków: jeden pozastużbowy urzędnik, drugi czynny nauczyciel elementarny. Trzeci w tejże samej klasie zapisany urzędnik Polak głosował wyraźnie przeciwko nam i oddał przez to wybór w tej klasie na łaskę losu, który rozstrzygnął na korzyść Niemców i pozbawił nas przez to dwóch wyborców Polaków. Również w klasie III okręgu 25 los przechylił szalę zwycięstwa na stronę przeciwników naszych.

Mężowie zaufania prawie wszędzie spełnili swój obowiązek; wszędzie był ruch znaczący, liczba głosujących była w wielu obwodach prawyborczych większa, aniżeli przed trzema laty. W jednym z obwodów prawyborczych w klasie III na 103 wyborców Polaków stawilo się 95 do głosowania.

Ks. kan. Hieronim Sibilski, wspaniałomyślny restaurator wielkiego ołtarza w katedrze poznańskiej i odnowiciel kościoła Sióstr miłosierdzia, lubo mocno niedo-

maga na zdrowiu, wziął czynny udział w wczorajszych wyborach i za pomocą dwóch kapłanów udał się do lokalu wyborczego swego okręgu, aby zadość uczynić swęj powinności jako Polak i kapłan.

W okręgu 39 szanowny p. Julian Affeltowicz, wielce osłabiony w skutek kilkakrotnego ataku paraliżowego, przybył mimo to wsparty na rękę syna do lokalu wyborczego i wytrwał cierpliwie aż do końca.

Obok tych budujących przykładów nie brak także pewnego zaniedbania, które przy jakiejś takiej gorliwości łatwo usunąć było można. W kilku obwodach w klasie III przepadliśmy w skutek niedostatecznego udziału prawyborców Polaków; w innych przepadli nasi kandydaci dla tego, że przy ściślejszych wyborach Polacy zawczasie się oddalili. Niektórzy mężowie zaufania skarżą się, że mimo wszelkich starań dostatecznej liczby prawyborców na wybory ścignąć nie mogli. W obwodzie XV dwa razy posyłano po wyborcę II klasy — niestety bezskutecznie.

Gdyby wszyscy prawyborcy Polacy obowiązkom swoim zadość byli uczynili, byłibyśmy niezawodnie wybrali stu prawyborców, — jak to komitet w odezwie swojej zapowiedział.

Rezultat wyborów.

Poznań.

Wybrani zostali następujący Polacy:

Obwód I.

Klasa I. Pfizner Antoni.

Klasa III. Goslawski Łukasz, Szulczewski Bolesław.

Obwód II.

Klasa III. Cegielski Stefan, Kossowski Wincenty.

Obwód III.

Klasa I. Batkowski Andrzej, Chwałkowski Franciszek.

Klasa III. Motty Stanisław, Gruszczyński Franciszek.

Obwód IV.

Klasa II. Ks. Galecki Jan, Dybizbański Stanisław.

Klasa III. Dembiński Bolesław, Trynkowski Wojciech.

Obwód V.

Klasa II. Kromolicki Antoni, Gniatczyński Wojciech.

Klasa III. Andrzejewski Marcin, Sobeki Józef.

Obwód VI.

Klasa III. Chocieszynski Franciszek, Mniszewski Maksymilian.

Obwód VII.

Klasa I. Zeyland Józef, Kropaczewski Kalikst.

Klasa III. Ks. Olszewski Wojciech, Jakubowski Walenty.

Obwód VIII.

Klasa III. Leitgeber Jarosław, dr. Kapuściński Bolesław.

Obwód IX.

Klasa III. Sobeki Józef, Jankowski Walenty.

Obwód XIII.

Klasa I. Krzyżanowski Antoni.

Obwód XV.

Klasa III. Ks. Chrutowicz Wawrzyn, Gruszczyński Stanisław.

Obwód XVI.

Klasa III. Hager Antoni, Chojnacki Kaźmirz.

Obwód XVII.

Klasa III. Biskupski Kaźmirz, Kocinski Teodor.

Obwód XX.

Klasa III. Osuszkiewicz Stanisław, Fischbach Maksymilian.

Obwód XXI.

Klasa II. Sobociński Tomasz, Klichowski Wincenty.

Klasa III. Koperski Teofil, Biskupski Roman.

Obwód XX.

Klasa I. Dr. Motty Marceli, Studniarski Maksymilian.

Klasa III. Tomaszewski Franciszek, Urbański Feliks.

Obwód XXVIII.

Klasa III. Szpetkowski Józef, Cichowicz Augustyn.

Obwód XXXI.

Klasa II. Dr. Lebiński Władysław, dr. Buski Sylwester.

Klasa III. Stark Antoni, Kasprowicz Stanisław.

Obwód XXXII.

Klasa I. Dr. Osowski Antoni, Adamski Cyryl.

Klasa III. Andrzejewski Franciszek, Kliczczyński Józef.

Obwód XXXIII.

Klasa III. Ks. dr. Kantecki Antoni, Jasiński Hieronim.

Obwód XXXVII.

Klasa II. Krąkowski Stanisław, Meirer Ferdynand.

Klasa III. Chwałkowski Stanisław, Pieltowski Felicyan.

Obwód XXXVIII.

Klasa III. Chojnacki Ignacy, Zieliński Józef.

Obwód XXXIX.

Klasa III. Kajkowski Emil, Jackowski Tytus.

Obwód XL.

Klasa I. Oficerski Stanisław, Jabczyński Jan.

Klasa II. Wojczyński Ludwik, Krąkowski Józef.

Klasa III. Tuszewski Józef, Kapaczyński Teofil.

Obwód XLI.

Klasa I. Simon Łukasz Wojciech, Ciesielski Antoni.

Klasa II. Drożdżewski Walenty, Gozdowski Franciszek.

Klasa III. Olszewski Franciszek, Przygodzki Franciszek.

Obwód XLII.

Klasa I. Racinowski Wojciech, Hajducki Wawrzyn.

Klasa II. Grysczyński Walenty, Wojciechowski Jakób.

Klasa III. Rójda Piotr, Jeżewski Andrzej.

Obwód XLIII.

Klasa I. Radomski Piotr.

Klasa II. Witkowski Marcin, Olszewski Stanisław.

Klasa III. Pawłowicz Hipolit.

Nadto wybrani zostali pp.: Smoliński Adolf, Wojtowicz Jan i Mikołajewski Bolesław, którzy w spisie gazet niemieckich figurują jako kandydaci niemieccy.

Okręg wyborczy poznańsko-obornicki.

Na Kernwerku, w Szelażu itd. wybrano 4 Niemców.

Swarzędz: wybrano 12 Niemców.

Boruszyn: wybrano czterech wyborców, wszyscy wybrani Polacy.

Rogoźno. Przed trzema laty nikogo nie wybraliśmy, dzisiaj mamy dwóch wyborców Polaków.

Dąbrówka: 2 Polaków, 4 Niem.

Modrzej: 3 Pol., 3 Niem.

Kobylepole: wszyscy 5 Polacy.

Zielonka (Grünheide) pod Murwaną Gośliną: III klasa 85 gł. niem. 63 pol., — II kl. 28 gł. niem., 4 pol., I kl. 5 gł. niem., 4 pol. Polacy mimo dopełnienia swych obowiązków przy wyborach przepadli.

Konarzewo: 6 Polaków.

Trzcielina, który wybiera 3 prawyborców, wybrał 2 Polaków. Wyborca I klasy, Niemiec, nie stawił się do wyborów.

Komorniki: wybrano 2 Polaków, 1 Niemca.

Rosnowo: wybrano 4 Niemców.

Głuchwo: wybrano 3 Pol.

Łopuchowo: wybrano 3 Niem.

Wełna: wybrano 1 Pol., 2 Niem.

Morasko: wybrano 1 Polaka, 3 N.

Słomowo pod Rogoźnem. Przed 3 laty wybrano jednego, dzisiaj przeprowadziliśmy 2 wyborców.

Tarnowo: wybrano 4 Pol.

Kiszewo: wybrano 3 Pol.; zeszlą razą 2.

Oborniki: wybrano tylko 1 Polaka a 9 Niemców; — zeszlą razą 3 Polaków i 7 Niemców.

Tarnówko: wybrano 6 Niemców — dawniej 3 Pol., 1 Niem. Złożono protest, bo tam zaczęto wybory o godzinie 10, zamiast o godz. 9.

Okręg wyborczy kościańskobukowski.

Przysieka niem. Klasa III. Wybrani Jezierski 103, Sroczyński 1 gł.

Klasa II. Sroczyński gosp. 13, Jezierski rzadca 1 gł.

Wielichowo. W mieście wybrano we wszystkich trzech klasach samych Polaków. Na folwarku wielichowskim sześciu Polaków — razem w mieście i na dominium 12 Polaków. Niemca nie wybrano ani jednego.

Opalenica. Klasa III. Wybrani ks. Karwowski, proboszcz, Walenty Stelmazyk obyw.-rólnik. Klasa II. Łukasz Smierczalski, Jan Witajewski, obywatele rólnicy.

Klasa I. Antoni Badurski, kupiec, Nikodem Krzyżmiński, posiadziciel folwarku Separowo. Druga strona była dobrze zastąpiona i na swoich zgodnie głosowała.

Kościan. Wybrano 9 Polaków, 8 Niemców.

Kurzagóra. Wybrano 6 Polaków.

Brody. Wybrani ks. proboszcz Gieburowski, Stanisław Lipowicz, gospod., Marcin Marciniak, gospodarz.

Białcz. Wybrani Ignacy Buszkiewicz, Józef Szłapka, Marcin Skóracki, Tomasz Skóracki z Brońska.

Smigiel. Wybrano Niemców 13 — katolik 1.

Kopaszewo. Wybrano trzech Polaków.

Krzywiń. Klasa III. Piotr Piślewski, Klemens Staniszewski. Klasa II. Teofil Szydłowski, Antoni Fajer. Klasa I. Walery Szulczyński, Mikołaj Ślusarek, wszyscy katolicy Polacy. W trzeciej klasie bardzo wielu naszych na wybory nie przyszło.

Okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnicki.

Jeziórki. Wybrani ks. Leśnik, Stefan Dahlke, Walery Woydt i 2 Niemców.

Agitacja była wielka, walka zacięta.

Rogowo. Wybrani 1 Polak, 2 Niemców i 1 żyd.

Wągrowiec. Polaków wybrano 4 — Niemców 12. Udział naszych był liczny.

W I i II klasie przepadliśmy, bo przeciwna strona daleko silniejsza. Natomiast w III klasie nasi wszędzie przeszli, nawet w 4 obwodzie, gdzie agitacja przeciwna była niemała, naszych, do głosowania uprawnionych prawie tylko tyle, co przeciwników. Z naszych wybrani: I obwód p. Osmólski Telesfor, II obw. Dr. Laskowski, III obw. Degórski Franciszek, IV ob. ks. dziek. Bukowiecki.

Ryszewo. Wybrani w III klasie Pankowski Ludwik, 94 gł., w II klasie Lubawy Karol i Trepiński Jan 10 gł., w I klasie 3 głosami niemieckie przeciwko 2 polskim Niemiec Koyen.

Czerniejewo. Wybrano w klasie I 2 Niemców, w klasie II 2 Polaków, w klasie III 2 Polaków.

Gorzuchowo. Wybrani w III klasie Wojciech Chelmiński 118 głosami, w klasie II Graf z Czech, w klasie I Gaertig, rentand z Zakrzewa. Prawyborcy stawili się tu wszyscy, nawet z miejscowości pod niemieckim pryncypałem.

Mielżyn. Na 186 głosujących w III klasie wybrani zostali Józef Kowalski i Józef Łabuziński 176 głosami, w II klasie na 14 głosujących Antoni Budyna i Antoni Mańkowski 13 głosami, w klasie I na 6 głosujących Konstancy Bilażewski i Sobeki 6 głosami.

Trzemeszno. Wybrano 5 Polaków i 9 Niemców.

Kwieciszewo. Przy licznym udziale prawyborców wybrano 3 Polaków — przeciwnicy przepadli.

Podgaj. Na 4 wyborców przeszedł tylko 1 Polak.

Gębice. Wybrano 1 Polaka i 3 Niemców.

Dzierżąno. Wybrano 3 Polaków. — Nacisk urzędowy był jak największy we wszystkich kierunkach, nauczyciele nie odważyli się stawić, bo z góry odebrali takie wskazówki.

Witkowo. Wybrani w I klasie ks. Nożewski i Michał Winnicki, w II klasie dr. Wartenberg i 1 Niemiec, w III klasie Kaźmirz Knast i Ignacy Łuszewski.

Witkowo Dominium. Wybrani w I klasie Władysław Raszewski i Czesław Ulatowski, w II klasie Jan Jeszka, w III klasie Michał Jaworski i Szczepan Olejniczak.

Okręg wyborczy śremsko-średzki-wrzesiński.

Środa. I Obwód: w II klasie wybrani panowie Szymkowiak, budowniczy i Janicki; w III klasie pp. Deręgowski i Drzewiecki.

Obwód II: w I klasie wybrani pp. Mikołaj Kozubski i Wincenty Chelmiński. W II klasie Niemcy zwyciężyli.

Bnin. Wybrano 5 Polaków.

Kornik. Wybrano 8 Polaków, dwóch Niemców.

Biernatki. Wybrano 3 Polaków.

Śrem wybiera 25 wyborców. Polacy przeszli w wszystkich obwodach w III klasie, wybrano 8 Polaków, w obwodzie I w klasie I wybrano 2 Polaków. Razem 10 Polaków.

W wszystkich obwodach nie wyjmując I przeważa w I i II klasie jest po stronie niemieckiej. Agitacja ze strony niemieckiej, zwłaszcza po stronie urzędników, była nader wielką.

Szemborowo. Wybrani pp. w I klasie Walenty Mokracki, w II klasie Franciszek Kasprowicz, w III klasie Tomasz Zamiara, polscy gospodarze z Szemborowa.

Mchy. Wybrani pp. w III klasie Wlekiński Wawrzyn 41 głosami, w II klasie wybrani gospodarze Nawrot Józef i Stepa Andrzej w I klasie wybrany p. Barciszewski Władysław, rzadca w Mchach.

W. Gutowy. Wybrano 2 Polaków, 1 Niemca.

**Sołeczno.** Wybrano 3 Polaków.  
Gowarzewo. W III klasie wybrany p. Jazdzewski, w II klasie pp. Tietzmann i Tomczak (Polacy), w I klasie wybrano Niemca.  
Zaniemiśl. Wybrano 1 Polaka, 4 Niemców.  
Komorniki. Wybrano 4 Polaków.  
Kretków. Wybrani pp. Szymon Namysłowski, Szymon Ignaszak i Karol Ostojki.  
Stupia. Wybrano w wszystkich trzech oddziałach 5 Polaków.  
Strzałkowo. Wybrano 2 Polaków, 4 Niemców.  
Żerków. Wybrano 5 Polaków, trzech Niemców.

### Okręg wyborczy pleszewsko-krotoszyński.

Krotoszyn. Rezultat wyborów dla nas tym razem bardzo jest szczęśliwy — daleko pomysłniejszy, aniżeli dawniej. Z 31 wyborców, w naszym mieście przeprowadziliśmy 21, zatem jest Żydów i Niemców tylko 10. Wybrani Polacy: I. St. Opiełński, Radecki. II. J. Bączkowski, Roch Krzewiński, Jan Sierodki, Hip. Robiński, Cz. Robiński. III. Józef Menzfeld, Jan Klarowicz, A. Czabajski. IV. Mich. Misiak, Dymarski, Piotr Robiński, ks. dziekan Kegel, ks. Wojciechowski, Marcin Zachweh, Jan Hoffmann, Ant. Kubielczyński, Aug. Kaczyński, Ign. Otworowski, Fr. Wil. Kmieciński.  
Nosków. Wybrano wszystkich sześciu wyborców naszych i to: Ks. Mich. Sadowskiego, ks. prob. Rakowskiego, Jakóba Gornas, Ant. Pawlaczka, Ant. Cywyla, Andrzeja Ignasiaka.

Kolniczeki. Wybrano 4 Polaków.  
Chocicza (Falkstaedt). Wybrano 3 Polaków i 1 Niemca.  
Benice. Wybrano 4 Polaków.

### Okręg wyborczy inowrocławsko-szubiński.

Wojcin. Klasa III. Wybrany właśc. młyn Mojecki. Klasa II. Ksiądz Kaźmirz Klysz, Bohdan Skrzydlewski (syn dziedzica). Klasa I. Skrzydlewski, dziedzic (losem).  
Inowrocław. Na 46 — wybrano 20 naszych, w poprzednich wyborach tylko 15, — zatem postęp widoczny. Agitacja w ogóle dobra, niektórzy z naszych niestety niedopisali, 4 głosy więcej można było zdobyć. Kilku trzeba było promemoria podać potężności, jako całkiem dla sprawy zobojętniałych.  
Kościelce. Klasa III. Wybrano 2 Polaków. Klasa II. 1 Niemiec. Klasa I. 2 Polaków. Mamy więc do Łabiszyna naszych prawoborców 4.

### Okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzki.

Szamotuły. Wybrano 4 Polaków i 12 Niemców.  
Pozarowo. I klasa: 1 Polaka, IIa klasa: 2 Polaków, III klasa: 1 Polaka, razem 4.  
Sieraków w wybierał 11, z tych jeden tylko z naszych przeszedł.  
Zielona Góra. Wybrano 2 Polaków, 4 Niemców.  
Śródka. Wybrano 1 Polaka i 2 Niemców.  
Pniewy (wieś): 4 Niemców.  
Nowe Miasto: 1 Polak, 3 Niemców.  
Klenka: 6 Niemców.

### Okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki.

Międzyrzec: 20 Niemców.  
Policko i Nietoperek. Wybrano 10 Niemców.

### Okręg wyborczy czarnkowsko-chodzki.

Rosko: wybrano 4 Polaków, i to: ks. Góreckiego, Feliksa Helaka, Walentego Kurońskiego i Teodora Grzesia; prócz tego w I klasie 2 Niemców. Udział ze strony polskiej był żywy i pochwały godny.

### Okręg wyborczy krobosko-uschowski.

Kąkolowo (powiat wschowski), króże wybiera trzech wyborców. W I i II klasie przeszli polscy wyborcy jednogłośnie; w III klasie 100 głosami przeciw 3 również polski wyborca obrany.

## Panny Montrobert

przez  
Stefana Marcel.

(Dokończenie.)

VI.

Mniej więcej w miesiąc po powyższych opisanych wypadkach złożono w grobowcach kaplicy miejscowej zimne zwłoki ostatniego z Montrobertów. Obie jego córki, choć smutne, lecz odważne czuwały nad chorym i nie opuszczały go ani na chwilę.

Na pogrzeb zaprosiły wszystkich krewnych, jacy jeszcze żyli — w ich liczbie i wdowę po Piotrze Montrobert.

Po oddaniu ostatniej przysługi niebożczykowi, poprosiły panią Piotrową do pałacu i miały z nią długą, tajną konferencję w gabinecie zmarłego. Dziwiło niepomnie innych przybyłych, wiedząc bowiem bardzo dobrze, że baron za życia swego nie miał żadnych stosunków z panią Piotrową.

Każdy chciałby był wiedzieć, coby obecnie kuzynki miały sobie do powiedzenia. Ale nie doszło ich uszu, umiano tajemnicę dochować, a nazajutrz odjechała wdowa pospół z innymi z Montrobert.

Tegoż dnia odezwała się Bianka:

Stupia wybiera 3 wyborców, obrano wszystkich trzech Polaków, i to w III klasie Tomasza Weclasia, w II kl. Kaspra Leciejewskiego, w I kl. Andrzeja Marzeckiego.  
Krziemieniewo: wybrano 2 Pol. i 3 Niemców.  
Waszkowo: wybrano jednego Polaka i dwóch Niemców. Przed trzema laty 3 Niemców.  
Poniec: wybrano wszystkich siedmiu Niemców.  
Radomicko: wybrano dzisiaj jednogłośnie wszystkich 5 Polaków.  
Święcichowa: wybrano wszystkich 6 naszych.

Chocieszewice: wybrano wszystkich 3 Polaków.  
Drzenczewo: wybrano wszystkich 3 Polaków.  
Krobia: wybrano 6 Pol.

Leszno: wybrano 45 Niem.  
Rydzyń. W naszym prawie czysto niemieckiej okolicy nie widzieliśmy od dawna takiego ruchu wyborczego, jaki tego roku, i to staraniem księcia A. Sulkowskiego i miejscowego proboszcza, księdza Doniga. Podczas kiedy inni laty w okręgach wyborczych Kłoda, Moraczewo, Rydzyna, Zaborowo nie potrafiliśmy przeprowadzić więcej nad 3 wyborców naszych, tym razem przeprowadziliśmy aż sześciu.

Mianowicie w mieście Rydzynie, gdzie dotąd zaledwie kilku katolików za nami głosowało, ulegliśmy wprawdzie nader małą większości, i byłibyśmy może zwyciężyli, gdyby wszyscy katolicy dopisali.  
Do jakiego stopnia każdy się poczuwał do spełnienia obywatelskiego obowiązku, nadmieniamy, że prawoborca Władysław Paczowski przybył aż z nad Renu, z Marburga i zrobił kilka set kilometrów, ażeby głos swój oddać.

W Moraczewie przeprowadziliśmy swoich dwóch, mianowicie hr. M. Mycielskiego i włodarza Winklera.  
W Kłodzie wybrano dzierzawcę Hermana (katolika), głoszącego z nami i A. Wildego (to samo).  
W Zaborowie Józefa Thomasa i J. Rauhuta.

Chocieszewice. Wybrani ks. Sikorski, Stanisław Regala i Kaźmirz Pyrzawa.  
Siedlec. (Jeszcze nie pewne.) P. Wach, Ig. Grześkowiak, Teofil Kowalewski, P. Trzebawski, Mich. Grześkowiak.  
Krzekotowice. Wybrani Józ. Puśledzki, Jan Najczyk, Wawrzyn Rutecki, J. Matuszkiewicz.

Wilhelmice. Wybrani F. Przewoźny, Fr. Tyczyński, A. Poprawa.  
Okręg wyborczy odolanowski-ostrowszowski.  
Skalmierzycy. Klasa III. Wybrani Wincenty Tomaszewski, Jan Brykczynski. Głosów 89. Klasa II. Michał Kaplicki. Głosów 16. Klasa I. Ks. prob. Włoszkiewicz i Wojciech Czaja. Głosów 7.

### Okręg wyborczy bydgosko-wyrzyński.

Dziechciarnia. Wybrani T. Kozorowski z Dębna i P. Gniot z Dziwnina.  
**Stolica św. Wojciecha.**

W kwestyi Arcybiskupstwa poznańskiego piszą do „Germanii“ z Rzymu: „Tu w Rzymie przyjmowano wszelkie wiadomości o kandydatach na stolicę Arcybiskupia poznańskiego z najpełniejszym sceptycyzmem. Zdaje się być rzeczą pewną, że rząd nigdy nie porucił kandydatury ks. kan. Waniury, ponieważ Watykan nie dawał nigdy odpowiedzi wprost odmownej, lecz tylko zwracał uwagę dyplomacy pruskiej na trudność załatwienia tej kwestyi. Zdaje się, że ta czysto osobista sprawa zostaje w związku z kwestyą wychowania kleru i jurysdykcji biskupiej. Słychać, że ostateczne załatwienie jednej nie nastąpi bez drugiej. Jest rzeczą pewną, że pod względem dy-

— Napiszę do Renata i doniosę mu, że obecnie nie mam domu ani posagu, a zarazem dodam, że, jeżeli tego żąda, to zwolnię go ze słowa... Ale czy zarazem mam mu donieść dla czego?... Czyż mam mu odkryć tajemnicę naszego ojca?  
Berta milczała przez chwilę, lecz następnie rzekła:

— W każdym innym przypadku odpowiedziałabym: nie... Ale dwa serca kochające się, nie powinny mieć pomiędzy sobą tajemnic. Nie powinnaś nic ukrywać przed Renatem, skoro tenże ma zostać twoim małżonkiem.

Ani Berta, ani Bianka nie znały jeszcze dostatecznie serc ludzkich, a mianowicie serc panów palestrantów. W kilka dni potem w odpowiedzi na list Bianki, list bardzo czuły i łzami zlanym, w którym biedna narzeczona mówiła o swej miłości, lecz zarazem o swym wielkim bólu, nadeszła odpowiedź — lecz nie od Renata, tylko jakoby list urzędowy, skreślony na grubym papierze welinowym, zapieczętowany wielką pieczęcią urzędową, podpisany przez prezesa Wilhelma Coite, kończący się temi słowy:

„Przed skreśleniem odpowiedzi naradziłem się mój syn z mną, jak na rozsądnego młodzieńca przystoi; otóż w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć Wam, Mościu Panno, iż nie mogę pozwolić na to, aby pomiędzy Wami związek nastąpił. Jest to powinnością i

plomatycznym obie kwestye uważane są za nierozdzielne. — Co się tyczy wyboru Biskupa warmijskiego, słyszyny, że Rzym naglił o pospiech. Watykan wezwał niedawno temu kapitułę warmijską, aby się pokwapila z wyborem a tém samem podała ks. Arcybiskupowi Krementzowi sposobność przeniesienia się do nowej metropolii. Rząd przyspieszył bieg sprawy, gdyż cesarz J. Mościewicz kilka razy życzenie, aby tron Arcybiskupa w Kolonii nareszcie obsadzono.“

### W sprawie wydalania.

Lwowski komitet opieki nad wygnanymi z Prus donosi, że centralny zarząd c. k. uprzyw. kolei Lwowski-Czernowiecko-Jasski, na przedstawienie lwowskiej dyrekcji ruchu, upoważnił ją udzielać wygnancom z Prus, przesiadającym się do Galicji, najmożliwsze zniżenie ceny jazdy 3 klasą, t. j. wedle taryfy wojсковой ze Lwowa, ewentualnie, ze Stanisławowa do którejkolwiek stacji austriackiej przestrzeni. Prośba o to zniżenie ceny jazdy, musi jednakowoż zawierać legitymacyjną przez komitety w autentycznej formie wystawioną, lub też potwierdzenie na podaniu, że proszący, z Prus wygnany, wprost ztamtąd do pewnej wymiennie się mającej miejscowości w Galicji się przesiada. Biuro komitetu opieki nad wygnanymi z Prus przeniesionem zostało do gmachu teatralnego l. 16 I piętro, wejście od placu Góluchockich II brama. Biuro otwarte od godz. 10 do 1 przed południem, i od godz. 4 do 6 po południu.

### Korespondencye Kuryera Poznańskiego.

Praga czeska, 28 października.  
(Proces w Królowym Hradcu.)

(XX.) Wszelką uwagę w tej chwili absorbuje tu proces, który się rozpoczął przedwczoraj w Królowym Hradcu, a ma trwać dwa tygodnie. Jak zaznaczyłem swego czasu, przywódzczy czeski mocno ubolewali nad wypadkami w Królowym Dworze a dr. Rieger z tego powodu wygłosił w Chocieborzu mowę, w której napominał swych rodaków, aby się nie uciekali nigdy do innej broni, jak duchowej. Z swej strony władza, nie czekając interpelacyi lewicy, wzięła się z energią do ukarania winnych, rozwiązała Radę miejską i wycożyła śledztwo przeciwko byłemu burmistrzowi, kilku radcom miejskim, sekretarzowi Rady miejskiej itd. Teraz gdy rozprawy sądowe pozwalają nam wejrzeć z bliska w przebieg wypadków z dnia 23 sierpnia, które „Narodni listy“ bardzo przesadnie nazywają „Nocą św. Bartłomieja“, ogłaszając pod tym samym tytułem rozprawy sądowe, musimy wyznać, że cała sprawa wprawdzie nie była tak tragiczną, jak to usiłowała rozgłosić prasa niemiecka, ale w najwzrosty sposób ordynaryjną i rubaszną, tak, że Niemcy i Czesi mają wszelkie powody wyrzec się uroczyste wszelkiej solidarności z bohaterami królodworskimi. Usiłowano też unieważnić ową sprawę, że to głównie żydów bito. Okazuje się jednak, że w Królowym Dworze mieszka 986 Niemców, dalej 124 żydów, z których atoli tylko 64 stoi po stronie niemieckiej, gdy reszta popiera ruch czeski. Pomiędzy turnerami znajdowali się też żydzi w drobnej mniejszości.

Abym zaznaczyć bezparcyalność prezesa trybunału, podniesiemy słowa jego, wystósowane na wczorajszym posiedzeniu sądowym do byłego burmistrza Sipa, który, mówiąc nawiasem, należy do radykalnej frakcyi młodoczeskiej i posiada w Królowymdworze szynk najniższego gatunku. Otóż prezes trybunału tak wczoraj odezwał się do b. burmistrza:

obowiązkiem każdej ze znanych i szanowanych rodzin palestranckich, iżby szukały związku tylko z takimi rodzinami, na których imieniu nie ciąży żaden zarzut ani żadna plama. Serce nie może się u nas wahać w wyborze pomiędzy rozsądkiem a sprawiedliwością i słusnością. Nie mamy wprawdzie herbu, ale nie możemy ścierpieć skazy na naszym płaszczu palestranckim.

Nie potrzebuję dodawać, że zrywając dotychczasowe stosunki, które wielce cenić umiem, będę jednakowoż w każdym razie umiał zachować milczenie, jakie nakazują mi i mój charakter i moja godność.“

VII.

Biedna Bianka, otrzymawszy ten list, padła zemdlona. Przyszedszy do siebie, rzuciła się ze łzami w oczach, z sercem rozczarowanym w objęcia siostry.

— O moja siostrze, omyliliśmy się — zawołała. Oddałam za szybko swe serce; Renat nie kochał mnie wcale. Wierzyłam mu, kochałam go — a to było tylko złudzenie i słabość... Zapomniał o mnie, opuścił mnie... Teraz, tak samo jak ty, jestem wdową... Lecz wdowa tém smutniejszą od ciebie, moja Berciu, gdyż serca, które się silnie nie kochały, nie spotykają się w niebie, podczas gdy twój Gaston, którego straciła, tam na wysokości ciebie oczekuje i woła cię do siebie.

Berta płacząc pospół z Bianką, usi-

lowała ją pocieszyć, ściskając i całując ją serdecznie. Ale usiłowania jej nie wiele skutkowało, gdyż i sama nie mogła siebie ukoić, widząc, że się pomyliła co do Renata, za którego byłaby przysięgła.

— Nie płacz Berciu — odezwała się nareszcie do siostry Bianka. Bóg zabrał nam naszych narzeczonych, lecz ty masz mnie a ja ciebie. Będziemy same starały się o siebie i żyły jedna dla drugiej. To wystarczy dla naszego szczęścia, — dziękujemy i za to Panu Bogu. Nie nas już w przyszłości nie rozłączy. Będziemy pospół żyły, będziemy się modliły razem, wspomagając się będziemy nawzajem tu lub gdzieindziej, pocieszając i kochając się zobopólnie.

VIII.

Starzały się w rzeczywistości, żyjąc wspólnie, jak to Bianka powiedziała. Starość i życie ich przeszły ubogo, lecz znośnie, w zamku ojcowiskim, co było dla nich wielką pociechą.

Wdowa po Piotrze, była to dusza szlachetna. Ujęta poświęceniem obu siostr przylała jako restytucyjną dobrą montrobertskię, — nie chciała atoli wcale słyszeć o opuszczeniu zamku przez Bertę i Biankę, tego miejsca, w którym przepędziły swe świetne marzenia, swe lata dziecięce i swą młodość.

Po niejakiem czasie osiadła sama w zamku. Pragnąc atoli aż do końca nie

Berlin, 29 października.  
(Teraźniejszy system wyborczy.)

(—) Gdyby dzisiejsze wybory odbyły się były na drodze tajnego głosowania, usposobienie ludu niemieckiego byłoby się w inny sposób zadokumentowało. Jest rzeczą niewątpliwą, że przy jawnym głosowaniu łatwo wywierać nacisk na ludzi w społecznej lub ekonomicznej zostających zależności, a praktyka rugów wyborczych dowodzi, że ten nacisk zbyt często wywierano. Chodzi o to, aby ludzie zajmujący się wyborami, stwierdzali takie nadużycia dostatecznymi dowodami i w formie reklamacyi o nich komisji sejmowej donosili. Takie reklamacye posłużyć mogą za niezbyt argument, że pruskie prawo wyborcze konieczne potrzebuje reformy. Taki reformy domaga się centrum, a z niem wszyscy ci, którzy dbają o to, aby wybory były prawdziwym wyrazem usposobienia ludu. Teraźniejszy system wyborów w Prusach z trzema klasami i zapisywaniem głosowania do protokołu na nie się nie zda. Powołujemy się na samego księcia Bismarcka, który przed 30 laty system wyborczy nazwał „jak najgorszym.“ I nie mylił się też ówczesny prezes ministerstwa pruskiego. Bogaci pracodawcy w handlu i przemyśle wywierają niezmierny wpływ na swych robotników, a właściciele dóbr i wysocy urzędnicy na swych podwładnych. Iluż to poddanych pruskich woli się zupełnie wstrzymać od głosowania? Wielu zależnych wyborców nie chce głosować wbrew swemu przekonaniu, nie mogąc go zadokumentować z obawy szkan, jako też utracenia urzędu i utrzymania. Cóż tedy mają począć biedacy? Nie chodzą wcale na wybory. Jaki nacisk

wywierany bywa na głosujących w niektórych okręgach przemysłowych Ślązka, Westfalii i W. Ks. Poznańskiego, to pokazują rugi wyborcze. Co zaś rząd myśli o poręczonj wolności wyborów, wypowiedział w parlamencie minister Puttkammer w r. 1883. Oświadczył on bez ogródki: „Wielu urzędników wybiera liberalów, czego im nikt za złe nie poczyna; ale też za to niech się nie spodziewają awansu albo innych odznaczeń.“ Ze druga część tego oświadczenia zbija pierwszą, to każdy widzi jak na dłoni. Jeśli rząd w ten sposób się na sprawę zapatruje, to nie dziw, że wszelkimi siłami wywalczy należyte tajne głosowanie zaprowadzone w reszty i we wszystkich innych reprezentacyach krajów niemieckich. Aby przestarały system wyborczy pruski pogodzić przynajmniej w najważniejszym punkcie z wyborami do parlamentu, wniośł w roku 1883 poseł Stern o tajne głosowanie, nie tykając jednakże systemu trzyklasowego.

Narady trwały dwa dni. Z centrum przemawiali za wnioskiem dr. Windthorst, Reichensperger z Olpe i Bachem; ale naprzód, gdyż głosy Polaków, centrum i postępców (163) uległy większości konserwatystów i narodowców (202). Jak się zapatrywali konserwatyści na tę sprawę, to widać z przemówienia ich przywódcy Raucha, który za wiarołomstwo uważał niezgadanie się robotnika z panem w poglądach. Słusznie nazwał dr. Windthorst taki stan „stanem srogiej niewoli“, ale na cóż się to zdało, kiedy ta niewola przypadła narodowcom do smaku? Ich mówcy Gneist i Hobrecht obrzucili się na to żądanie. Oby wyborcy nigdy o tém nie zapomnieli, jak haniebnie liberalowie zdradzili sprawę liberalizmu. Liberalizm wie dobrze, że jest stracony, jeśli wybiję się na wierzch niesfalszowana opinia. Z oświadczeń ministra Puttkamera, któryby chciał zreformować i wybory do parlamentu, wniośł należy, że aspiracye tajnego głosowania nie mogą liczyć na powodzenie; ale niech wyborcy nigdy tego celu z oka nie spuszcza; niech się ciągle w parlamentach domagają tajnego głosowania, im większy jest nacisk z góry, im jawniejsze prądy dążące do absolutyzmu.

### ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Z Bułgaryi donosi korespondent „Nowego Wremienia“, że podczas bytności Karawelowa w Zofii miał z nim rozmowę, której był także świadkiem ksiądz Chilkow, dyktor bułgarskiego departamentu dróg i komunikacyi.

Wasze (rosyjskie) gazety — mówił Karawelow — szukają sprawców przewrotu. Posądzają nas, żeśmy porozumieli się poprzednio z Anglią i Austryją, ale, — wierzcie temu lub nie wierzcie, — żadnych poprzednich porozumień nie było. Samiśmy zrobili wszystko na własną odpowiedzialność. Jeżeli jednak chcecie już koniecznie, bądź co bądź, znaleźć winowajców i podżegaczy, to przedewszystkiem winną tu jest Rosya. Nie zdumiewaj się pan przedwczoraj — najprzód wysłuchaj. Zaczynajmy od tego, że ksiądz Dondukow zawsze i słowem i czynem popierał powstanie w Macedonii. Następnie, w roku przeszłym chcieli wypędzić Aleko baszę, mianowicie za to, że przeszkadzał unii. — Konsul Sorokin pierwszy propagował zjednoczenie i nawet za jego pośrednictwem zaczęto wydawać w Filipopolu gazetę p. t. „Unia“ (Sojedinienie). Pieniądze na to wydawnictwo przysyłała Bułgarska agencja rosyjskiej. Ale od czasu jak wystąpił do ministerium, kazalem nie wypłacać dalej subsydyjów, uważając tę grę za niebezpieczną, skutkiem czego wynika scena między mną a p. Sorokinem na balu u p. Kojandra, w obecności księcia Chilkowa. — Tak jest — potwierdził ksiądz — sam byłem tego świadkiem. — Nakoniec p. Sorokin upewniał p. Aksakowa, że ma Rumelią w swoim ręku: przyjechałszy zaś tu w roku zeszłym, namawiał do tworzenia mityngów

narażać dobrą sławę biednych siostr, głosiła wszędzie, iż to uczyniła jedynie w tym celu, aby być opiekunką biednych tych sierót i czuwać jako matka nad niemi. Po kilku latach umarła. Syn jej, oficer w wojsku królewskim, stojący załogą w innej prowincyi, natychmiast po odebraniu smutnej wiadomości o śmierci swej matki, napisał do kuzynek list z prośbą, iżby stósownie do ostatniej woli jego matki, nie opuszczały swego dotychczasowego pomieszkania, lecz, żeby pozostały w niem aż do śmierci jako wyłączone panie i właścicielki zamku.

Przeżyły tam jeszcze długie lata, prawie zapomniane od wszystkich. Dnie płynęły im smutno i monotennie, a wraz z latami bielaly piękne włosy, zużywały piękne zęby, oczy straciły swój blask, twarz pokryta się zmarszczkami, zniknął powab uśmiechu...

Nie zmieniła się tylko zobopólna miłość i nadzieja lepszej przyszłości na drugim świecie — i to je jedynie pocieszało. Nie mały miały zadowolenie z tego, że uratowały honor, że wypełniły obowiązek — obowiązek trudny, lecz konieczny, a choć nie żyły w dostatkach, to niezawodnie Pan Bóg im to w niebie wynagrodził, że wykonały wolę ojca.

KONIEC.

na korzyść unii. Taki jeden mityng odbył się w Zofii, gdyż nie chciałem wprost temu się sprzeciwić, ale następnie rozelałem cyrkularz zakazujący podobnych zgromadzeń w kraju.

W dalszym ciągu rozmowy p. Karawelow oświadczył korespondentowi, że Bułgaria nie życzy sobie rozbioru Turcji, owszem wolałaby nawet płacić podatek Porcie i przyznać zwierzchnictwo nad sobą władze sultana, niż być zupełnie niezależną. Gdyby jednak Turcy chcieli gwałtem odebrać Rumelię, wtedy Bułgarzy poruszą przeciw nim we trzy dni całą Macedonię. „A możemy to zrobić tylko my jedni — wyraził się prezes ministrów — pod tym względem jesteśmy specjalistami.“ Na uwagę korespondenta, że powstanie w Macedonii sprawa wojny europejskiej, p. Karawelow odparł, iż to nie obchodzi nas a nie Bułgarów. Są oni w położeniu niewypłacalnego dłużnika, wszystko im więc jedno, czy otrzymają pozew na 100, czy na 200 tysięcy. — „Ale, powtarzam — dodał minister — że chociaż Macedonia wchodziła do umowy san-stefańskiej, nie mamy do niej teraz pretensji; owszem byłbym bardzo rad, gdyby posłano tam Gavrila paszę na wielkorządce, a p. Sorokina na ajenta rosyjskiego.“ O królu Milanie mniema p. Karawelow, że jest on bardzo niepopularnym i że potrzebuje dla utrzymania się na tronie zdobyć Starą Serbię, — ale na niechęć się pragnie jej dla siebie także i Austrii. — „Jeśli Serbia na nas napadnie — rzekł minister — to będziemy się bronili, jeśli zaś wyda wojnę Turcji, to zastępujemy się do okoliczności.“

Z tonu i formy tej rozmowy wypływa sens moralny, że rząd bułgarski o powrocie do dawnych stosunków, jako też i o żadnych ustępstwach na rzecz status quo ante wcale nie myśli.

## NIEMCY.

\* Berlin, 29 października. W sprawie misji twierdziła była „Germania“, że rząd rzeszy nie myśli dopuścić misjonarzy katolickich do osad afrykańskich, zostających pod jego opieką. Następujący komunikat dziennika „Nordd. Allg. Ztg.“ prostuje tę „mylną“ wiadomość. Brzmienie jego dosłowne jest następujące:

Twierdzenie „Germanii“, jakoby rząd rzeszy zawarł ze stowarzyszeniem misyjnym protestanckim układ, wyłączający pobyt i działanie katolickich misjonarzy w Angrze Pequenne, jest zmyślenie. Również i referat „Germanii“ o rozmowie dwóch Ojców kongregacji św. Duchy z pewnym radcą ministerstwa spraw zewnętrznych zawiera pewne niedokładności. Ani Natalu, ani wysp Sulu nie dotknięto wcale w rozmowie; jako też zmyśleniem jest twierdzenie, jakoby członkiem kongregacji oświadczone, iż niepodobna będzie zezwolić na osady misjonarzy katolickich w Kamerunie z powodu układu zawartego ze stowarzyszeniem misyjnym w Bazylei. Rząd rzeszy nie zawarł żadnego układu ze stowarzyszeniem bazylejskim, a o tym stowarzyszeniu w konwersacji wcale nie było mowy.

— Wybory walmanów. Począdam 172 konserwatystów, 17 wolnoch. Kolonia 339 katolików 199 liber. Elberfeld 274 narod. i wolnoch., 90 wolnoch. Barmen 201 narod. i wolnoch., 147 postępców i 12 bezbarwnych. Wrocław 450 postęp., 270 konserw., 80 katolików. Wiesbaden, zwycięstwo odnieśli w okręgu Unter-Lahn narodowcy, w okręgu Unter-Westerwald katolicy, w Rheingau narodowcy, w Unter-Taunus wolnomysłni. W Hagen wybrano 240 postęp. i 192 stronnictwa przeciwnego. W Magdeburgu wybrano 316 narod. 75 wolnomysłnych i 73 konserwat., w Królewc 129 konserw. i 406 liberałów, w Frankfurcie nad M. 285 narod., 51 postęp. i 180 demokratów, w Krefeldzie 152 katolików i 130 liber., w Kilonii 118 postęp., 38 konserwat., w Altonie 256 wolnoch. 86 narodowców, w Hanowerze 290 narod., 170 konserw. i Welfów. — Ostatni telegram z Frankfurtu n. M. donosi: Miasto podzielone na 83 okręgów wyborczych. W 68 wybrano 181 demokratów, 180 narodowców i 26 postępców. Mniejsze okręgi wiejskie wybrały po większej części narodowców.

— Izba poselska w Monachium przyjęła jednogłośnie projekt dotyczący wykonania prawa rozszerzającego zabezpieczenia chorych i okaleczonych, zatrzymanie tymczasowo podwyższenia podatku na słód i odrzucenia zaproponowane przez rząd ustalenie tego podatku.

— Konferencja niemieckich stowarzyszeń misyjnych w Bremie naradzała się nad wysłaniem do obszarów zostających pod opieką niemiecką misjonarzy i zaprojektowała rychłą misję do Kamerunu, jako też powzięła rezolucję, stwierdzającą międzynarodowy charakter misji. W czwartek zaś roztrząsała pytanie, jak należy obchodzić się z krajowcami. Polecała osadzać na urzędach ludzi czci nieposzlakowanej, którzy mają się nauczyć języka krajowego i uszanować istniejące prawa mianowicie przy zakupie ziemi. Gruntośnie rozbrana kwestja wzywczajania krajowców do pracy, wykorzystania poganińskich zwyczajów i zakładania szkół, jako też postanowiono przedłożyć powzięte rezolucje kanclerzowi, na czym zakończono obrady.

— Posiedzenie ministerstwa pruskiego odbyło się dnia 27 bm.

— Westfalski sejm prowincjonalny odrzucił przed trzema dniami projekt rządowy, proponujący ustanowienie izb proceduralnych, 39 głosami prze-

ciw 19. O odrzuceniu wniosli baron Schorlemer z Alstu i hr. Droste-Vischering.

— Pomnożenie losów loteryi pruskiej nie nastąpi z inicjatywy rządu, a to głównie z tego powodu, że sejm nie tylko na takowe pomnożenie nie zezwolił, ale nawet wręcz się oświadczył przeciw wszelkim loteryom rządowym. Rządy wtedy tylko mógł uwzględnić życzenia zwolenników takiego pomnożenia losów, gdyby z łona sejmu wyszła uchwała do tego zmierzająca, na co się tymczasem nie bardzo zanosi.

— Książka katolicka w Bawarii, należący do dycecyi Eichstätt, nie chciał wzięść udziału w pogrzebie protestanckim. Gdy się później zgłosił o prebendę patronatu rządowego, dano mu odmowną odpowiedź, lubo należał do najzasłuższych współzawodników i miał jak najlepsze rekomendacje wogo Biskupa.

— Agitacja wyborcza. Nigdzie może w Niemczech nie jest agitacja wyborcza gorętszą, jak w Berlinie, a dziwnactwa, które ona wytwarza, są nieomal niepodobne do wiary. Tu straszdylo „mismasz“ rozgłasza się bez ceremonii, ufne w błogosławieństwo udzielone mu z góry. Celem jego robót jest zdobycie twierdzy postępców. Po opanowaniu jej spodziewa się „mismasz“, że łatwiej mu przyjdzie skrócić kark postępcowi po prowincjach. Aby ten cel osiągnąć, strębuje „Nordd.“ wszystko, co tylko jest antipostępcowem, wyściaga błogosławieście dlonie nad konglomeratem i woła: zajedno mi, czy obie-rzecie Turka, czy poganina, czy Hotentota, byleby nie wolnodumca. Ale dziennik ten zna Berlińczyków; wie, że jednę rzecz strawić nie mogą, a tą jest — reakcja. Dla tego zaklina się w niebogłoty, że o reakcji nikt w stolicy nie myśli. Ale Berlińczyk nie od parady ma nos, oczy i uszy. Czyż uwierzy zakłębom, zwłaszcza odkąd postępcowy wytykać zaczęli proponowal przez konserwatystów „monopol małżeństwa?“ Dla tego „mismasz“ chwytą się przeróżnych środeków, aby chwiejnych wyborców schwycić na lep. Wszystko tymczasem dobre, byleby się na coś przydało. Narodowy i rządowy występują z osobna, w nadziei, że narodowcom uda się złowić niejednego dudka, który się żegna na widok rządowca. O kandydatach teraz nie ma mowy; ci dopiero post festum wystąpią z ukrycia, czyli raczej przez „mismasz“ wysunięci zostaną. Tak tedy wszystko odbywa się po ciemku, a niejedyn z wyborców ustroi minę zdekoncertowaną, gdy się przekona, że pomógł Stoeckerowi do zwycięstwa. Ale najkorzystniejszym plodem muzy „mismasz“ jest piosenka na cześć Bismarcka, która jest właściwie bezcenną parodią pieśni kościelnej i sławi kanclerza jako „Michała Archanioła“ i nowego „świętego Jerzego.“ — Czyż takie manewry nie są rzeczywistym zgorszeniem?

## ROSYA.

\* We wtorek rozpoczął się w Petersburgu w drugim departamencie kasacyjnym senatu rozbiór taganrogskiej sprawy. Referat senatora Orłowa trwał dwie godziny. Prokurator Koni we wniosku swym oświadczył, że skarga pod sądnych powinna pozostać bez skutku, a wyrok sądu może być zmieniony w trzech punktach: 1) co do uniewinienia Valianiego, 2) co do przysądzenia od podsądnych szkód w walucie papierowej, a nie złotych, i 3) co do niewłaściwego zastosowania manifestu koronacyjnego. — Senat zniósł w kilku punktach wyrok sądu charkowskiego i przekazał sprawę co do tych punktów stosownie do werdyktu sędziów przysięgłych innej sekcji sądu charkowskiego. Protestu prokuratora, oraz zarzutów oskarżyciela prywatnego nie uwzględniono.

## FRANCYA.

\* Wspomniane w „Przeglądzie“ oświadczenie księcia Viktora Napoleona brzmi, jak następuje:

„Gdy ojciec mój oświadczył, iż rezygnuje z tytułu cesarskiego, to obowiązkiem jest rodziny podtrzymać pretensje do tego tytułu. Jeżeli książę Hieronim podejmie plebiscyt roku 1870, to chętnie ustąpię, ale tylko w takim razie. Przez uszanowanie dla ojca nie brałem udziału w wyborach i to pozwoliło rojalistom wyciągnąć korzyści dla siebie. Nie mogę jednak dopuścić, żeby przeciw republice nie stanął jeden z Napoleonów. W dniu 4 października nie odwracała się opinia od konserwatystów dopóki, dopóki nie objawiły się dążności monarchistów. Nikt nie wierzył, że konserwatyści dążą do obalenia republiki. Prawdziwa walka rozpoczęła się dopiero w przyszłych wyborach, a wtenczas Napoleonidzi będą już przygotowani. Ażeby pokonać oportunistów, wystarczała unia z konserwatyzmem, ale z frakcją radykalną nie tak łatwą sprawą. Oni oburzają cały kraj przeciw swoim reformom, a jednak trudniej ich będzie pokonać. Walka może być ciężka. Wówczas naród zwróci się instynktownie ku Napoleonom. Orleanie mogą sobie pisać programy i narzucać kwestje konstytucyjne, to jednak nie wiedzą do niczego. Skoro nadejdzie chwila walki dla dobra i całości społeczeństwa i ojczyzny, przysięgam, że nie cofniemy się ani krokiem, a walki podobne prowadzić umie tylko nasz ród

i tylko on zdola zapewnić im powodzenie.“

— Paryskie dzienniki republikańskie odezwały się z uwagami nader nieprzychylnymi o związku małżeńskim księcia Waldemara z księżniczką Maryą Orleańską, podnosząc akt ten do znaczenia politycznego. Powodem do uwag nieprzychylnych było to, iż w metryce ślubnej, wydanej przez merostwo ósmego okręgu, tak księżniczka jako też jej ojciec, dziadek księżki Joinville i kuzyn książę Annale, nazwani zostali „Królewskimi Wysokościami.“ Spowodowało to ad junkta merowstwa do podania wyjaśnienia w dzienniku „Voltaire“. Wyjaśnienie to brzmi: „W republice francuskiej nie ma wprawdzie wysokości królewskich, uczyniono jednak pod tym względem ustępstw słowu duńskiemu, który żądanie swe uzasadniał następnie: po pierwsze, związki przyjaźni pomiędzy Francją a Danią powinny usprawiedliwiać pewną koncesję, powtórę, było wyraźnym życzeniem księcia, ażeby w metryce ślubnej zaznaczono, iż zawiera związek małżeński z księżniczką krwi królewskiej, po trzecie natomiast, należało uwzględnić, że ks. Waldemar i książę de Chartes wyrazili życzenie, ażeby akt ślubu odbył się w merostwie, a nie w poselstwie duńskim, a zatem trzeba było okazać pewną uprzejmość. Prośbę w powyższej formie przedstawioną należało koniecznością uwzględnić. Przyznając zresztą tytuł królewskich wysokości księżatom, zrobiono to w przekonaniu, iż nie dopuszą z tego powodu do żadnego nadużycia.“

## WŁOCHY.

\* List Ojca św. do japońskiego biskupa Mikady. Pisma rzymskie ogłaszają znany list, wystosowany przez Ojca św. pod dniem 12 maja r. b. do biskupa Japonii. W liście tym Ojciec święty chwali cesarza za jego roztropne i chwalebne zabiegi około rozszerzenia cywilizacji w Japonii. Następnie dziękuje mu za życzliwość i opiekę okazwaną misjonarzom chrześcijańskim, zapewniając go, że opieka ta stokroć mu się wynagrodzi uległością chrześcian, szacunkiem dla majestatu cesarskiego, rozszerzeniem cnoty i moralności chrześcijańskiej. List kończy się życzeniem błogosławieństwa Niebios dla potężnego władcy tak obzernego kraju. Pismo papieża wręczone zostało Mikadzie przez msgr. Osoufa, wikaryusza apostołskiego na północną Japonię, przedstawionego na publicznej audyencji przez posła francuzkiego.

## Towarzystwo Literackie

### Przyjaciół Polski w Londynie

10, Duke Street, St. James s. s. w.

Rada tego Towarzystwa, którego s. p. major Karol Szulczewski, zmarły dnia 18 października 1884 r., był przez przeszło lat 40 sekretarzem i opiekunem emigrantów polskich zamieszkałych w Anglii, postanowiła przekazać do potomności nazwisko tego ze wszelkich względów zasłużonego rodaka, z jego binstem rytowanym na marmurze, przez pomnik mający być wystawiony nad jego rodzinnym grobem na cmentarzu Brompton (nr. 76,419) w Londynie.

Na koszt tego pomnika (który będzie dziełem naszego sławnego tu rodaka i rzeźbiarza p. Edwarda Gefłowskiego), otworzona jest subskrypcja tak w Anglii jako i w innych krajach, gdzie major Szulczewski był znany i szanowany, a każdy ofiarujący zapłacić funt szterlingów lub jego wartość w innej monecie, dostanie franco fotografie Szulczewskiego i fotografię pomnika.

## Towarzystwa i Spółki.

Dnia 8 listopada odbędzie się w Koronowie o godzinie 4 po południu walne zebranie Kółek rolniczo-włościańskich powiatu bydgoskiego z współdziałaniem pp. Patronów.

## Kronika

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 30 października.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował profesora nadzwyczajnego, dr. Henryka Helfera z Monachium, profesorem zwyczajnym w wydziale lekarskim uniwersytetu w Gryfi.

\* **Na koncert chóru rosyjskiego** Dymitra Stawiańskiego Agrenawa można obecnie także nabyć numerowanych biletów po 2 marki.

\* **Ekspertacya** zwlok s. p. Eleonory z Garczyńskich Gajewskiej na dworzec kolei żelaznej odbyła się dziś zrana przy licznych udziałach obywateli z Księstwa. Konkult prowadził ks. Dalkowski w asystencji 10 kapłanów.

\* **Po ukończeniu** naprawy mostu przed bramą berlińską, dowóz do Poznania od strony zachodniej przedmiotów podpadających akcyzie, odbywać się znowu msi brama berlińska.

\* **Kierunek** kolei poznańsko-wrześniańskiej wytknięto już w okolicach Nekli. Dworzec w Nekli ma stanąć po stronie północno-wschodniej od wsi, na gruncie pomiędzy żwirówką poznańską a drogą gortatowską i stepocińską. Z Nekli do Wrześni pójdzie kolej prawie równoległe ze żwirówką.

\* **Ślub.** W dniu 27 b. m. pobjęto-

wiony został w kościele parafialnym w Rogoźnie związek małżeński między p. Feliksem Kutznere m, adwokatem z Wrześni, a panną Maryą Tomaszewiczówną, córką dr. Tomaszewicza ze Studzieńca.

\* **Raszków.** Budowa kościoła katolickiego postąpiła już tak daleko, że rozpoczęto dach pokrywać lupkiem. Wszelkie roboty mularskie z wyjątkiem wisły, muszą być jeszcze w tym roku wykończone.

\* **Gniewków.** Chirurg powiatowy Foerster, zamieszkać będzie odąd w Inowrocławiu. — W Kleparach zgorzała w dniu 25 b. m. wielka stodoła dominialna.

\* **Mogilno.** Rejencya wyznaczyła nagrodę 300 marek za wyśledzenie łobuzów, którzy na urzędniaku akcyzy Knolla w nocy na 17 b. m. napadli. — W zeszyły czwartek zgorzał w Szerzawach stóg zboża; w niedzielę we Wszedzynie karczma dominialna i obora.

\* **Trzebień.** W Rybojadku zgorzała we wtorek po południu cała obęję gospodarza Gellerta. Ogień tak szybko się rozszerzył, że niczego wyratować nie było można. Samego Gellerta nie było w domu, gdyż pojechał do lasu po siano; z całego dobytku pozostał mu tylko ten koń, którym do lasu pojechał.

\* **J. I. Kraszewski** wypuszczony został na wolność aż do 15 maja za kaucyj 20,000 marek. Kraszewski wyjeżdża do San-Reko, gdzie po odbyciu narady z lekarzami, wybierze sobie miejsce pobytu aż do oznaczonego czasu powrotu w mury więzienne.

\* **Wrocław.** W dniu 27 b. m. złożyli tu egzamin rządowy na aptekarzy pp. Grochowski Zygmunt z Miłosławia i Maliski Karol z Gorzupi, w powiecie krotoszyńskim.

\* **Cholera.** W prowincji palermitańskiej zaszła w środę 35 osób na cholera i zmarło 22; z liczb tych przypada na miasto Palermo 18 resp. 13 osób.

\* **Kapelusz i pałasz.** Wyfrakowany pan X. Kandydat filologii wchodzi do pokoju p. S., swego profesora i jutrzejszego egzaminatora, aby mu oddać zwykłą wizytę. Pan S., człowiek grzeczny i wymowny rozpoczyna z kandydatem długą dysputę, rozprawia z zapalem o najnowszych wykopaliskach w Atyce, krytykuje z lekceważeniem Schliemanna, a chcąc coś dobitniej przedstawić gościowi, siada obok niego na krzesło, lecz w tej samej chwili odskakuje jak piłka, uczuwszy, że całą ciężkością swęj filozoficznej jaśni usiadł na kapeluszu kandydata. Przepaszaniu nie było końca, ale kandydat z miną najwytrawniejszego stoika oświadczał, że to nie nie szkodzi i prosił szanownego profesora, aby się tym wypadkiem nie martwił. — Nie zapomnę ci o tém przy jutrzejszym egzaminie — pomyślał w ducha profesor, żegnając uprzejmie kandydata kłaniającego się nisko zmiażdżonym kapeluszem. — Jak też ten jegomość wygląda na ulicy w swym pokrzywionym kapeluszu — pomyślał profesor i otworzyłszy okno, zdziwił się mocno, spostrzegłszy kandydata kroczącego w zwyczajnym kluboku. Większe jeszcze było zdziwienie profesora, gdy wchodząca w tej samej chwili do jego pokoju córka zapytała z przerażeniem: — Tylko, co się stało z twoim kapeluszem? — i pokazała mu pognieciony w najwyższym stopniu cylinder.

Profesor osłupiał i od razu zrozumiał cały przebieg sprawy. Kandydat nie miał cylindra, ale wiedząc, że w przedpokoju profesora zawsze wisi elegancki cylinder, poszedł śmiało w swoim kluboku i zamienił go w przedpokoju na kapelusz profesora. Nazajutrz kandydat przepadł z kretelem w egzaminie. Pierwsze pytanie, jakie mu zadał właściciel pogniecionego cylindra było takie: Proszę mi opowiedzieć historyczny rozwój genitivu „cujus.“ Inne pytania stawiane były w podobnym guście. Kandydat i profesor wiedzieli, czemu tak się działo. — Zajęcie to przypomina inną anegdotę. Jenerał siedzący w oknie spostrzegł idącego ulicą oficera bez pałasza i natychmiast każe go wołać do siebie. Oficer zmiarkowawszy, o co chodzi, przypasał sobie w przedpokoju pałasz jeneralski i in optimum formę przedstawił się swemu przełożonemu, który nadzwyczaj zdziwiony tą metamorfozą, odprawił go po kilku nie znaczących zapytaniach.

Kiedy następnie spojrzął przez okno i zobaczył tegoż oficera wychodzącego z jego domu znowu bez pałasza, przywołał żonę i wskazując go jej, zapytał:

— Czy ten człowiek ma pałasz, czy nie? — Nie ma, odpowiedziała z wszelką pewnością żona.

— I ja tak myślałem, odrzekł jenerał, a jednak przekonałem się, że ma.

\* **W Paryżu** nastąpiło w tych dniach połączenie dwóch najarystokratyczniejszych i najzamożniejszych rodów Francji. W urzędzie municypalnym paryskim zawarł w zeszyły sobotę ślub hr. Karol La Rochefoucauld z księżniczką de la Trémoille. Świadkami ze strony panny młodej byli: książę de Chartres i brat jej, książę Tarentu; ze strony pana młodego obaj jego wujowie, książę Dondeauville i książę de Ligne. Wieczorem dnia tego odbył się świetny festyn w hotelu de la Trémoille, w którym wziął udział tego samego dnia przybyły do Paryża książę Walii, książę Anna de Nemours, jak również członkowie Jockey-klubu. Ślub duchowny nastąpił we wtorek w kościele św. Magdaleny. Podarki ślubne, złożone pannie młodej, przechodzą kosztownością swą wszelką miarę. Wszystkie znakomite rodziny współzawodniczyły z sobą, aby przysłały księżnę Bisaccia obsypać klejnotami, dostępnymi zaledwo królomw. — I tak: ks. Chartres ofiarował jej wspaniałą bransoletę z brylantami i perłami; księżna de Luynes, starsza siostra pana młodego, zegarek wysadzany brylantami i rubinami, wraz z „chatelainą“ z sznura brylantów; ks. Doudeau-

ville agrafę w kształcie gwiazdy w szafirach i brylantach, z wspaniałą oprawą; baronowa Alfonsowa Rothschildowa arcydzieło sztuki jubilerskiej, koronę książęcą z brylantów i rubinów; książęta Karol i Ludwik de Ligne cały garnitur szpilek z brylantami i gwiazdki; księżstwo Bisaccia łańcuch na szyję z wielkich różowych brylantów; baronowa Nataniewna Rothschildowa broszę w kształcie podkowy z najwyborowszych brylantów i szafirów; księżna de Ligne, wdowa, cudnie rzeźbiony srebrny serwis; panna Noailles śliczny srebrny wazon na kwiaty; księżna Uzęs gałązkę brylantową, nasładującą erikę, ulubiony kwiat panny młodej; hrabia i hrabina Cornudet bransoletkę i kłamek dyamentową, obie z herbem panny młodej; panna Rothschildówna parasol z rekołejką zdobną w brylanty. Najwspanialszy jednak okaz z całego tego zbioru kosztowności, stanowi dar matki panny młodej, naszyjnik z pereł, spływający w wisiory, których zakończenie tworzą dwie olbrzymie perły w kształcie gruszek, stanowiące same przez się wartość 40,000 fr.

Pan młody, ks. La Rochefoucauld rodzi się z ks. de Ligne i jest wnukiem księżny de Ligne z domu Lubomirskiej, siostry nieodżałowanej pamięci ks. Jerzego i czcigodnej księżny Izabelli Sanguszkowej. Na uroczystościach ślubnych, powyżej opisanych, znajdowała się ks. Helena Sanguszkówna.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31go października św. Włofganga B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 55. Zachód o godzinie 4 minut 32.

## TELEGRAMY.

Bukareszt, 30 października. Wydalono ztąd 10 do 12 żydowskich dziennikarzy. Pomiędzy wydalonymi znajduje się publicysta Gaster, dalej naczelny redaktor żydowskiego dziennika „Fraternitata“ Schwartzfeld, Brociner, naczelny redaktor „Tageblattu“ i Kraus, naczelny redaktor bukareskiej „Freie Presse“. Dziennik „Gwiazda Rumunii“ pisze, że wydalenie występowało nieprzyjaźnie przeciw Rumunii i jej rządowi.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Tygodnik Powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 43 zawiera: Na rozstajnych drogach, powieść współczesną przez Leonarda Sowińskiego, tom I. — Pogadanka przez Quisa. — Z Ariosta, „Orlanda rozszalałego“ Pieśń VII. w przekładzie Felicyana. — Bitwa Kaliska z r. 1706. — Listy o sztuce V przez Adama B. — Powieść IV, szkie piórem i ołówkiem kreślone przez Wojciecha Gersona. — Ze świata tonów przez Neuma. — Kronika polityczna. — Notatki literackie (Listy o Francji. — Hrabina Sylwiera. — Wł. B. Gutowski). — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia. — Różne. — Zadanie szachowe nr. 325. — Ryciny: W gorącej modlitwie, posąg z drzewa w klasztorze w Norymberdze. — Powieść VI, rysował z natury i opisał W. Gerson. — Na polowaniu, rysował A. Wierusz-Kowalski. — Z Bułgarii, widok Filipopolu. — Z Rumelii, widok Sofii.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Przez wszystkie piekła, roman historyczny Maurycego Jokaya, przełożył Emil Tustanowski. — Na żądanie wysłał się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 października.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Hr. Skórzewski z Lubostonia, Taczanowski z Słoboszewa, Rogaliński z Cerekwicy, Tullis z Anglii, Wohlmann z Hamburga, Treskow z Nieszawy, Treskow z żoną z Biedruska.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Węsierski z Pianówki, Simonsohn z Berlina, Gierszewski z bratem z Koślińska, pani Fryst z Golańczy, Jankiewicz z Królewa Polskiego, Wysztelewski z Orleńca.

## Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszonica słabo	Berlin, 30 paźdz. 1885.
paźdz.-listop.	Galic. akc. k. 91.90
kwiec.-maj	Pr. consol. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> 103.80
Żyto słabo	Pozn. listy z. 100.80
paźdz.-listop.	Pozn. listy rent. 101.50
listop.-grud.	Austr. banknoty 162.75
kwiec.-maj	Austr. renta złota 88.90
Olej rzep. słabo	Austr. Romy 1860 115.25
paźdz.-listop.	Włochy 95.10
kwiec.-maj	Rumny 107.75
Okowita słabo	Ros. banknoty 201.—
w miejscu	Ros.-ang. pożyczk. 95.—
paźdz.-listop.	Pol. 5 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> listy zast. 60.50
paźdz.-listop.	Pol. lik. l. zast. 55.30
listop.-grud.	Kredyty 462.50
kwiec.-maj	Kolej państw. 449.50
—	Lombardy 214.—
Owies	Uspob. stale.
wrzes.-paźdz.	
Wyp.-zta [wsp. 200	
Wyp.-oko. kw. 50,000	
Szczecin, 30 października.	1885. (Kursa końc.)
Pszonica słabo	w miejscu
paźdz.-listop.	paźdz.-listopad 44.—
kwiec.-maj	kwiec.-maj 45.50
Okowita słabo	w miejscu
w miejscu	paźdz.-listop. 37.—
paźdz.-listop.	list.-grud. 36.80
kwiec.-maj	kwiec.-maj 38.90
Rzepak	Petroleum
w miejscu	w miejscu 8.40
Olej rzep. spok.	

(Nadesłano).

(Dawniej a teraz). Gdy kto jeszcze przed dziesięciu laty chciał smakoszu zaostrzyć apetyt, a smak jego wprawić w ekstazę, potrzebował tylko wymieniać kielskie sielawki, kawior, wenecką mortadellę, strachino lub coś podobnego. Jakże się to zdanie od pewnego czasu zmieniło na korzyść nowo wynalezionych przysmaków, mianowicie od czasu zapoznania się z węgierskimi delikatesami, które podniebieniu smakosza w skutek oryginalnie drażniącej przypraw, zwaną papryką, szczególnie przypadają do gustu.

Tu wymienić wypada nasamprzód węgierskie Salami, które wszelkie włoskie produkty już dawno zacięło, delikatne debreczyńskie i szegedyńskie kiełbaski, które stanowią już znaczny artykuł eksportowy na wszystkie strony świata; delikatną wędzoną słoninę cesarską z papryką i bez takowej, delikates, di prima qualita, później lipawską bryndzę, która serowi Camembert w niczem nie ustępuje, podczas kiedy tylko 50% taniej wypada, następnie pyszną przyprawę do potraw zwaną papryką, którą się uprawia na nizinach węgierskich tak zwanych „Alföld”, a która nie tylko w Europie zyskała prawo obywatelstwa, ale nadto do wszystkich części świata masami się eksportuje. Węgierski ten pieprz służy nie tylko do nakładania delikatnego smaku licznym potrawom, lecz konserwuje także organa trawienia, jak to różne powagi lekarskie stwierdzają, zapewniając, że nawet trudne do trawienia potrawy

z domieszką papryki nawet dla słabych żołądków strawieni się stają.

Czytelnikom naszym sprawimy zapewne przyjemną niespodziankę, donosząc im, że wspomnianych węgierskich specjalnych delikatesów obok innych węgierskich produktów nabyć mogą w czystym i oryginalnym gatunku u starej renomowanej firmy eksportowej H. Plesch w Budapeszcie.

Nowosć, jaką ta firma eksportowa zaprawa, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła franko i bezpłatnie obszerną książkę kucharską, zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Śniad. z prowincji, 30 października. (Chmiel). Z powodu nieprzyjajnych sprawozdań z Bawarii i Czech nie było i u nas stałej tendencji; jednakowoż widoczne jest, że na towar wyborowy istnieje coraz większy popyt ze strony krajowych mielarzy, a ceny są dość odpowiednio; na średnie i posłednie gatunki mało kto reflektuje, nawet przy cenach tanich. Obecni tu kupcy z Bawarii i Czech nie okazują wielkiej chęci do zakupu. W ogóle eksport do odnośnych krajów jest w roku bieżącym bardzo mały a zakupiona dotychczas ilość wynosi

zaledwie połowę zakupionej w innych latach. Płacono za gatunek wyborowy 65-80 młk., za średni 50-55 młk., za posłedni 30-40 młk. Ostatnie wiadomości z Anglii i Ameryki brzmiały stale, przeto spodziewać się można, że wpłyną na tutejszy interes. Dotychczas sprzedano ztąd do Anglii małe tylko partje.

(W.) Poznań, 30 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno. Żyto: bez in. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. październik 126.— plac., październik-listopad 126.— plac., listopad-grudzień 126 plac., grudzień-styczeń 129.— plac.

Okowita. potw. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr., na październik 36,49 placono, listopad 36,50 plac., grudzień 36,50 placono, styczeń 36,70 plac., luty 37,20 pl., marzec 37,70 placono, kwiecień-maj 38,50-38,60 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,20 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez in. Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15-000 litr., cena wypowiedziana 36,40, październik 36,40 młk., listopad-grudzień 36,40 młk., styczeń 36,50 młk., kwiecień-maj 38,50 młk., w miejscu bez beczki 36,10 młk.

Table with columns: Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 października 1885., TOWAR, and sub-columns for different goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, etc.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 30 października 1885.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, and sub-columns for different goods like Pszen. najw. za 100 kl., Żyto najw. najn., Jęczm. najw. najn., Owies najw. najn.

Table with columns: Inne artykuły, najw., najn., w przec., and sub-columns for various goods like Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, etc.

Bydgoszcz, 29 października. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kl.)

Pszenica niezr., piękna 145-146 młk., średnie gatunki 141-144 młk., posłednia 135-140 młk., Żyto słabo, najdelik. 120-122 młk., posłednie 120-121 młk. Jęczmień piękny gatun. 124-130 młk., na paszę — młk., posłedni 110-122 młk. Owies w miejscu 120-130 marek, posłedni — młk. Groch wrzący 145-160, na paszę 120-130 marek.

W drukarni Kuryera Pozn.

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawy z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50. Konferencje duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8<sup>o</sup> 2,40 młk. Konferencje apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8<sup>o</sup> 2,00 młk. Rok Kościelny z ilustracjami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 młk. DIALOGI ŚW. GRZEGORZA, zawierające opisy życia osób świętobliwych i znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8<sup>o</sup> Str. XI. i 255. 5 młk. Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnej przez ks. Marcinkiego. 8<sup>o</sup> Str. XXII. i 536. 6,00 młk. O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8<sup>o</sup> Str. XXXII. i 292. 4,00 młk. Żyoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 młk. Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 młk. Plus IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8<sup>o</sup> Str. 346. 2,50 młk. Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8<sup>o</sup> Str. VIII. i 164. 1 młk. Pamiątka Pierwszej Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrafności, oraz modlitw najużywanych. Str. 336. Opr. 80 fen. Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen. Żyoty Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1,50 młk. O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen. O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8<sup>o</sup> Str. 86. 1 młk. Pastorałki i Koledy przez ks. M. M. Str. 718. 2 młk. Żyoty ks. Karola Dufriehes Des Genettes. Str. 104. 40 fen. Książd Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen. Czerdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen. Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. Opracował Bożydar Ożyński L. 8<sup>o</sup> Str. 354. 1,50 młk. Dzieje Reformacji w Polsce przez ks. Jul. Bukowskiego. Tom I. 8<sup>o</sup> Str. XVI. i 712. z mapą dycezyi Krakowskiej XVI. wieku. 10 młk. Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przegodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8<sup>o</sup> Str. 370. 4 młk. Krótki zarys historii Kościoła katolickiego przez X. St. Cena 2,00 młk.

Kapitały i drobne oszczędności

moga być u nas składane na oprocentowanie po 3%, 3 1/2% i po 4% stósonie do oznaczenia ich płatności na każde żądanie albo za kwartalnym lub półrocznym wypowiedzeniem. Warunki depozytalne wyszczególnione są na wykazie złożonych u nas kapitałów, który wydajemy jak dowód depozytowy. Składanie i odbieranie pieniędzy depozytalnych za pośrednictwem poczty jest dozwolone. (969)

Bank Włociański w Poznaniu.

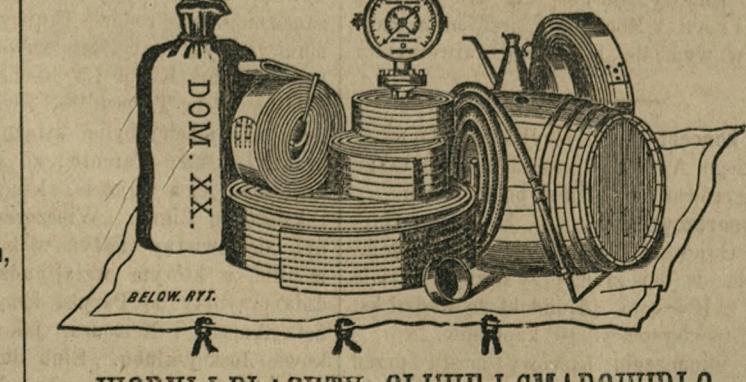
Celem powiększenia garderoby dziecięcej urządzam

całkowitą wyprzedaż płócien, ręczników, stołowizny i gotowej bielizny po cenach fabrycznych.

Szwalnica pozostaje nadal i wszelkie zamówienia w tejsze jak najstaranniej wykonane będą. (856) J. Sikorska w Bazarze,

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płacnty, derki na konie polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Różaniec obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiej i złoconej z tajemnicami po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż s. Wojciecha w Gnieźnie. Ks. dr. Łukowski.

Wyszedł z druku i jest do anbycia (927)

Przewód Kanoniczno-sądowy w sprawach małżeńskich

zawiera: text Instrukcyi św. Kongr. de Prop. Fide z r. 1883, oraz Instrukcyja chełmińska z r. 1885. Cena 90 fen. Ks. dr. Łukowski, Gniezno.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestji czystość powietrza w pokojach. Przy stósonkowo gazdkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprządzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny srodek z znakomitym zapachem tj. Radlaucera esencja jodowa (Confere Geist) z Czerwonj apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i wedlung orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemeyer najstósonowniejszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniejszej rozlewa się Radlaucera esencja jodowa plynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 młk., rozpylacz 2 marki. (732)

Złóbkki

z drzewa, masy kamiennj, terra-cotty i gipsu piękne kolorowane poleca (875)

Alexander Kramer w Fuldzie (Hesya).

Zakład artystyczny dekoracyi kościelnych. Uprasza się o wczesne nadesłanie zamówień, aby odstawa nie doznała zwłoki.

Świeżego wędzonego łososa

Pomorskie półgęski, Marynowane gęsie pałki polecają (958) Bracia Andersch.

HERBATE

Melange przedniego gatunku 3 młk. za funt. Melange bardzo dobrego /gatunku 4 młk. za funt. Melange najprzedniejszego gatunku 6 młk. za funt. Pruze herbaciane 2 marki za funt, poleca (960) Jakób Appel, Wilhelmowska ulica nr. 7.

Osoba w średnim wieku, obeznana doskonale z gospodarstwem i kuchnią, poszukuje miejsca jako

gospodyni

na probostwie lub folwarku. Zgłosić się do p. Stówińskiego w Kozłóuku p. Trzemeszmem. (962)

Gospodyni

zararem kucharka potrzebna. Pensja 120 młk. — A. B. Z. poste restante Poznań (967)

Drogerya Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu, Sole i ługi do kąpieli, Srodki desinfekeyjne, Proszki, ziółka i esencja do przechowywania futer i rzeczy zimowych, Przyrządy chirurgiczne, Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym, Swiece kościelne. Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbedne. Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Brockhaus' Conversations-Lexikon. Mit Abbildungen und Karten. Preis à Heft 50 Pf.

Stare wina węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów — również bardzo stare wina Chablés, Chateau d'Yquem, stare reńskie poleca handel win hurtowny (838)

Antoniogo Pfitznera,

Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

Mężczyzna

żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z po wolanja, znający buchhalterjy oraz korespondencyj, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządzcę większej lub mniejszej fabryki cukru, mączki itp. Chlubnymi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensja podług ugody. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Kuryera Poznańskiego pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiedzja.

Gorzelanj

wypędzony z Królestwa Polskiego zaopatrzonej w jak najlepsze świadectwa, na ostatniej posiadzie bawił 5 lat, poszukuje posady w Księstwie. Bliższych wiadomości udzieli p. Antoniewicz w Śremie. (961)

Osoba

w średnim wieku, obeznana z korespondencyj polską, francuzką i niemiecką, życzy sobie przyjąć miejsce do wyrzeczenia pani domu lub jako towarzyszyka. Oferty uprasza się adresować sub W. G. 99 do Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego.

300 robotników do robót w ziemi

znajdziej korzystne zatrudnienie przy budowie Kanalu z Ems do Jade pod Aurich i Emden. (964) Przedsiębiorstwo budowlane H. Bachstein.

Sala Lamberta

w poniedziałek 2 listopada wieczorem o godzinie 7 1/2 KONCERT Rosyjskiej kapeli wokalnej Dymitra Sławianskiego Agrenewa. Biletów po 3 m., 2 m. i 1,50 m. w księgarni nadwornej i składzie muzyczny Ed. Bote i G. Bock. (970)

Hr. Stanisław Ostrowski, Strapiona rodzina. W Krakowie dnia 29 października 1885, opatrzonj ss. Sakramentami, zasnął w Bogu (966)

Odezwa do wszystkich dusz miłosierajnych

o poparcie fundacyi nowego domu chorych w Chojnicach.

Wiadomość, iż Siostry Franciszkanki, które temu lat dziesięć opuściły Chojnice, w listopadzie r. b. znów do tutejszego zakładu św. Boro-musza powrócą, ogólną i wielką wywołała radość. Siostry zajmą się zrazu pielęgniowaniem chorych po domach prywatnych, oraz utrzymywac będą ochronkę; w roku przyszłym zaś powierzy się Ich opiece dom chorych, skoro wyżej wymieniony zakład przybudowaniem nowego skrzydła i wewnętrznymi przemianami stósonownie urządzonym zostanie.

Podczas gdy we wschodniej części Prus zachodnich cały szereg zakładów istnieje, w których Siostry miłosierajdzia pielęgniowaniem chorych się zajmują — w Gdańsku, Węjherowie, Tczewie, Malborku, Poplinie, Chelmie, Lubawie, — w zachodniej części prowincyji niema ani jednego; a ponieważ na południe i na zachód znajdują się w Poznaniu i w Berlinie, więc nowy dom chorych Chojnicki wszystkim powiatom zachodnim będzie mógł służyć. Lecz na urządzenie tego zakładu, jeżeli zadecyduje nia na chęci najskromniejszym wymaganiom, większych potrzeba środków, aniżeli komitetowi, li tylko dobrowolnymi ofiarami wsparciem, do rozporządzenia służy. W tym roku już wydaliliśmy około 3000 marek, na konieczne przemiany zaś będzie trzeba jeszcze najmniej 20,000 marek. Dokonanie więc rozpoczętego dzieła wymaga jeszcze wielkich ofiar.

Udajemy się więc z gorącą prosbą do wszystkich ludzi dobrej woli do sero prawdziwą miłością bliźniego przejętych, osobiście też do tych, którzy już sami korzystali z błogiego działania Siostr miłosierajdzia, aby datkami swym nowy ten zakład wesprzeć raczyli. Mamy to moene przekonanie, że i w Chojnicach stanie pomnik świadekujacy w późne jeszcze lata o ofiarności wiernych i ich współczuciu dla cierpiącej ludzkości.

Wszelkie ofiary tak pieniężne jak i przedmiotów potrzebnych do wewnętrznego urządzenia domu chorych, w którym chorzy wszelkich wyznają znajdują przytułek i opiekę przyjmą z wdzięcznością niżej podpisani członkowie komitetu, osobiście zaś Dr. Łukowicz, nasz skarbnik, i X. Dr. Lüdtkę, zastępcę przyrządzającego.

CHOJNICE, 14. października 1885 r.

X. dziekan Behrendt, przyrządzający. X. kapelan Behrendt. Behrendt, kupiec z Ostrowito. J. F. Follcher z Silna. X. dziekan Frynkowski z Nowej Cerkwi. Gehrt, kupiec. A. Janowitz, z Niem. Czekocyna. Kiedrowski, majster stolarski. Kowalski, nauczyciel miejski. Dr. Lniski, lekarz praktyczny. X. dr. Lüdtkę, nauczyciel wyższy i religij, zastępcę przyrządzającego. Dr. Łukowicz, lekarz praktyczny, skarbnik komitetu. Łukowicz, przełożony cechu krawieckiego. Józef Pankau z Lichnow. Ignacy Panske, przełożony gminy w Granowie. Rink, przełożony gminy Moszczenicy. Schwemin, kupiec. X. probosz Szmerrau z Czerska. Tuschnik z Sławoczyna. Profesor Węclewski, nauczyciel wyższy. Obywatel Wład. Wolszlegier z Szenfeldu. X. Dr. Wolszlegier z Zamartego, trzymający bióro.

Dzielko p. n. (968)

Dogmat o piekle

wyjaśniony faktami zaczerpniętymi tak z dziejów świętych, jako też historyi świeckiej

przez O. Fr. Schoupego, T. J. przełożył WI. M.

wyszło świeżo

Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzemplarza 60 fenygów.

Firanki, stołowizne, płótna szałskie i bilefeldzkie, szyrtyngi, płótna na pościel, bieliznę męzką, krawaty i parasole

oraz wszelkie nowosci na porę jesienno-zimową

w materyach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych, materye czarne wełniane na poszycia futrzane

tylko w dobrych i trwałych gatunkach, aksamity i plusze czarne

i we wszelkich możliwych nowych kolorach, jedwabie znanj dobroci czarne i kolorowe

polecają w wielkim wyborze po cenach niskich, lecz statych

J. & T. Kamiński

Skład płócien, bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.